

NR 117 · MAJ 2016 · CZASOPISMO BEZPŁATNE

ISSN 2392-3393

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·



Temat miesiąca

Historia winem podlana

3 maja

Święto Konstytucji

Nagroda wojewody

„Laury Świętokrzyskie” wręczone

W numerze

Przegląd wydarzeń.....	3
Temat miesiąca	4
Święto Konstytucji	7
Wieści z urzędu	8
Zatrzymane w kadrze	8
„Laury Świętokrzyskie” wręczone	9
Ludzie naszego regionu	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki	10
Warto pamiętać	11
Zygzakiem	12
Przepisy kulinarne	12

Fotofelieton

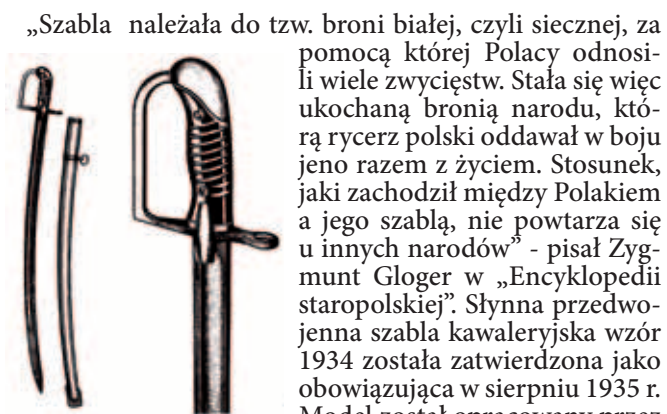


Szable w dłoni!

Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:

Oręż produkowany w Hucie „Ludwików” to szablą polską kawaleryjską.



Uzbrojenia w Warszawie, a próbną serię tych szabel skierowano do testów w pułkach kawalerii.

„W 1935 roku Ministerstwo Spraw Wojskowych wezwało przedstawiciela Huty do Warszawy. W ministerstwie oświadczono o postanowieniu powierzenia Hucie Ludwików produkcji bojowych szabel kawaleryjskich. Jako warunek postawiono produkcję 2000 szabel rocznie. Model doręczono według dokumentacji Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia” - napisał Władysław Koterski-Spalski w artykule na łamach „Rocznika Muzeum Świętokrzyskiego”. Kielecka Huta „Ludwików” przyjmowała wcześniej zamówienia dla potrzeb wojska - produkowano hełmy bojowe, kuchnie polowe czy wozy taborowe. Szabel jednak jeszcze nie wytwarzano. Zakupiono zatem walcarkę w niemieckiej fabryce w Solingen, a gatunek stali sprężynowej otrzymano od metalurgów huty „Baildon”. Sam sposób obróbki mechanicznej i termicznej opracowano na miejscu. Stworzono doskonałą, zarówno pod względem technicznym, jak i statycznym, typ szabli bojowej. Pierwsza partia „ludwikówek” - szabel wz. 34 została wyprodukowana między kwietniem a październi-

kiem 1936 r.

Szablą poddawana była rygorystycznym testom kontrolnym. Jak wyliczał W. Koterski-Spalski, m.in. spuszczano głównie z wysokości 2 m na blachę stalową grubości 2 mm (blacha musiała zostać przebita bez uszkodzenia ostrza), pięciokrotnie - bez uszkodzenia ostrza - przecięty musiał zostać pręt stalowy o śr. 5 mm, broń musiała także przejść próbę na uderzenie płazem: silne uderzenia grzbietem i płazem szabli w obły pień z twardego drewna, bez pęknięcia okładzin i nadwężenia brzeszczotu czy próbę na zgięcie. Do wybuchu wojny wyprodukowano ok. 10 tys. egzemplarzy tego znakomitego oręża. Na ilustracji: szablą wz. 34 (rys. z książki W. Kwaśniewicza „Dzieje szabli w Polsce”, Warszawa 1999).

Nagrodę w konkursie otrzymuje Krzysztof Proboszcz. Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

Związany z Sandomierzem słynny botanik i lekarz, wybitny umysł epoki renesansu, autor dzieła „Herbarz Polski, to jest o przyrodzeniu ziół i drzew rozmaitych i innych rzeczy do lekarstw należących”. Jak się nazywał?

Na odpowiedzi czekamy do 20 czerwca 2016 r. pod numerem telefonu 41 342 12 32 lub adresem poczty elektronicznej: sekretariat.bw@kielce.uw.gov.pl (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce

www.kielce.uw.gov.pl

tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32

e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody

tel. 41 342 12 32

ISSN 2392-3393

Na okładce: „Pipes&Drums” - orkiestra dudziarska z Częstochowy podczas pikniku z okazji obchodów Święta Konstytucji.

Skład i łamanie: COLOR PRESS art Sp. z o. o.

www.colorpress.com.pl

Przegląd wydarzeń



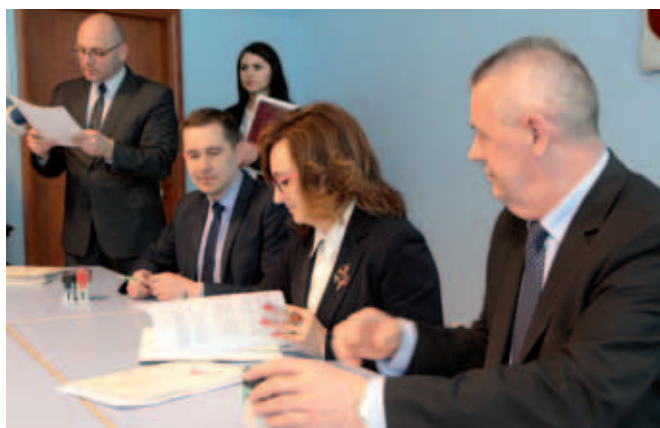
...

Na kieleckim Rynku odbyły się - z udziałem wojewody Agata Wojtyszek i wicewojewody Andrzeja Bętkowskiego - uroczystości z okazji Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. - Dla nas, mieszkańców ziemi świętokrzyskiej, biało-czerwony sztandar jest szczególnym symbolem, bowiem właśnie Kielecczyzna jest miejscem, gdzie chwalebna historia walk narodowowyzwoleńczych jest bardzo mocno zakorzeniona. Niech narodowe barwy będą świadectwem naszego głębokiego patriotyzmu, uczą nas dojrzałości i miłości do Ojczyzny - mówiła wojewoda. Po uroczystym wciągnięciu na maszt flagi państwowej, wojewoda uhonorowała zasłużonych odznaczeniami państwowymi. Odbyła się także ceremonia objęcia przez wojewodę Honorowego Szefostwa nad Kieleckim Ochotniczym Szwadronem Kawalerii, wręczono również nagrody laureatom V Międzyszkolnego Turnieju Pocztyw Sztandarowych.



...

Akty nabycia obywatelstwa polskiego wręczyła wojewoda podczas uroczystości w Sali Lustrzanej Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach. Obywatelstwo na mocy postanowienia Prezydenta RP otrzymały 42 osoby, 11 dostało zaś decyzje o uznaniu za obywatela polskiego przez wojewodę. Nowi obywatele naszego kraju to wieloletni mieszkańcy regionu świętokrzyskiego, pochodzący w większości z Ukrainy (26 osób) oraz Armenii (12 osób). W gronie tym znalazło się także 3 Rosjan, 3 Białorusinów, 3 Czechów oraz po 1 osobie z Włoch, Bułgarii, Chin, Maroka, RPA oraz Wenezueli. - Dziś nasze województwo wzbogaciło się o 53 wspaniałe osoby. Życzę Państwu, aby życie na pięknej świętokrzyskiej ziemi, w kraju nad Wisłą, przynosiło same sukcesy i radości, aby marzenia i plany, z którymi tu przybywacie spełniały się - mówiła Agata Wojtyszek.



...

Pierwsze umowy dotacji w ramach rządowego „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019” podpisała wojewoda z przedstawicielami świętokrzyskich samorządów. W 2016 roku wartość środków przyznanych dla naszego województwa w ramach programu wynosi 40.822.219 zł. Przeznaczone są one na przebudowę i remonty dróg gminnych oraz powiatowych. W ramach środków dostępnych dla województwa w pierwszej kolejności dofinansowanie uzyskały 32 zadania, w tym 12 zadań dotyczy dróg powiatowych, a 20 dróg gminnych. Maksymalna kwota dofinansowywania na jedno zadanie to 3 miliony złotych. Dotacja z budżetu państwa wynosi nie więcej niż 50% kosztów kwalifikowanych projektu. Pozostała kwota musi pochodzić z wkładu własnego samorządu. Według szacunków, środki z budżetu państwa pozwolą zmodernizować około 115 km dróg.



...

Wojewoda otworzyła konferencję naukową „Więź i pokój w rodzinie i społeczeństwie”, zorganizowaną z okazji Międzynarodowego Dnia Rodziny. Spotkanie w urzędzie wojewódzkim zainaugurowało XIV Świętokrzyskie Dni Profilaktyki. - Naszym obowiązkiem, osób reprezentujących różne organizacje, jest wspierać rodzinę w wychowaniu dzieci. Rodzina jest tą najważniejszą komórką społeczną, gdzie młody człowiek uczy się miłości, ma poczucie bezpieczeństwa, tam nabywa umiejętności radzenia sobie w trudnych sytuacjach, umiejętności rozwiązywania konfliktów - mówiła wojewoda. Świętokrzyskie Dni Profilaktyki stały się synonimem ruchu na rzecz przeciwdziałania wielu zagrożeniom, które dotyczą dzieci, młodzieży oraz całe rodziny. Tegoroczne Dni Profilaktyki odbywają się pod hasłem „Rodzina Twój przyjazny świat” i trwają do końca maja, patronuje im wojewoda.

Historia winem podlana

Wino towarzyszy ludziom od zawsze. Obecnie gołym okiem widać, jakie wina pijemy, jakie skutki powoduje i z czego wina robimy. Czyż nie jest przyjemnie słuchać w zakątku domowym bulgotania pęcherzyków powietrza w rurce fermentacyjnej osadzonej na korku zatykającym okazałych gabarytów szklany balon? Któż nie lubi pociągać z wężyka musującego jeszcze młodego winka? Później proces ściągania i butelkowania, oklejanie oryginalnymi, jedynymi w swoim rodzaju, własnymi etykietami. No i na końcu ten błysk w oczach, gdy goście złożą usta na brzegu kielicha i przechylą pierwszy łyk, by zaraz potem chwalić domowy wyrób gospodarza. I to wszystko wyłącznie z wdzięczności za pracę własnych rąk i odrobinie wiedzy. Ale jak wykorzystywano wino w latach najdawniejszych? Co sprawiło, że ten fermentowany napój tak zyskał na popularności? Przyjrzyjmy się zatem czasom antycznym i światu staro- i nowotestamentowemu, gdzie wino było niewątpliwie jednym z najważniejszych napitków.

„Wino jest rzeczą cudownie przeznaczoną dla człowieka, jeżeli zdrowy lub chory będzie je przyjmował w stosownej porze i umiarkowanie” - mawiał już Hipokrates, widząc w tym niezwykle napoju panaceum na wiele problemów zdrowotnych. Grecki lekarz nie tylko nie widział nic zdrożnego w picciu wina, ale wręcz zdawał się sugerować jego leczniczą moc, jeśli tylko podawać je będziemy z należytym umiarem i z odpowiednimi składnikami. Ograniczał jego podawanie jedynie dzieciom i kobietom w ciąży. Dlaczego zatem w winie upatrywano lekarstwo – z prostego powodu, otóż w czasach, gdy czysta i nieskażona woda należała do rzadkości, wino właśnie uważano za jeden z najzdrowszych i najbardziej czystych napojów. Antybakteryjne właściwości wykorzystywano w leczeniu zwłaszcza w dolegliwości żołądkowych. Jak podaje Justyna Nowicka na łamach miesięcznika „Zdrowie”, wino działa antyseptyczne i bakteriobójcze i to skuteczniej niż mocniejsze alkohole. Doświadczenia wykazały, że bakterie tyfusu giną w obecności spirytusu 70 proc. po 30, a w słabym winie już po 15 minutach. Podczas innych prób okazało się, że w winie giną bakterie cholery, a *E. coli* przestają się rozmnażać już w 6 proc. alkoholu. Tak więc nic dziwnego, że prekursor medycyny widział w winie zbawienne działanie. Co ciekawe, w starożytności mieszano wino z różnymi składnikami i przypisywano im leczniczą moc. Niezwykle interesujące zestawienie w artykule „Wino Hipokratesa” (portal kurdesz.com) podaje Agnieszka Rousseau, absolwentka Uniwersytetu w Montpellier we Francji, znawczyni uprawy winorośli i win, posiadaczka prestiżowego Diplôme National d’Oenologie. Otóż „wino z mlekiem, burakiem i gotowanymi ogórkami zalecane przez Hipokratesa na biegunki; wina słone mające właściwości przeczyszczające (z dodatkiem – sporym – morskiej wody); wina miodowe, najczęściej z dodatkiem ruty; wina żywiczne stosowane jako środek przeciwkaszlowy, przeciw nieżytom, zapaleniom,



Gruzyn w czarnej czosze z rogiem wina – aut. Niko Pirosmiani (źródło: Wikipedia)

biegunkom i krwotokom – dzisiejsze greckie wino retsina jest jedyną kontynuacją tej tradycji; wina smołowane – rozgrzewające, wspomagające trawienie, poprawiające humor, przeciwbólowe, przeciwzapalne, pomocne w przypadkach wrzodów wewnętrznych, złamań, skurczów, wymiotów, wiatrów, kaszlu i astmy; wino z rzepą i jałowcem, które miało pomagać żołnierzom odzyskać siły po bitwie; wino z mirtem stosowane w chorobach narządów rodnych i jelit; wino z piołunem stosowane jeszcze przez wieki potem jako środek na trawienie; wreszcie wina aromatyzowane zawierające ekstrakty owocowe, np. gruszki, wiśni, pigwy – stosowane jako ogólnie wzmacniające.” Kombinacji, jak widać, było mnóstwo i oprócz niewątpliwych walorów medycznych trunki te z pewnością miały wielu amatorów, niekoniecznie skarżących się na powyższe dolegliwości.

Skąd zatem wzięło się wino i jakie miejsce zajmowało w późniejszym czasie? Uważa się powszechnie, że winorośla pochodzą z terenu Kaukazu, gdzie w bardzo do-

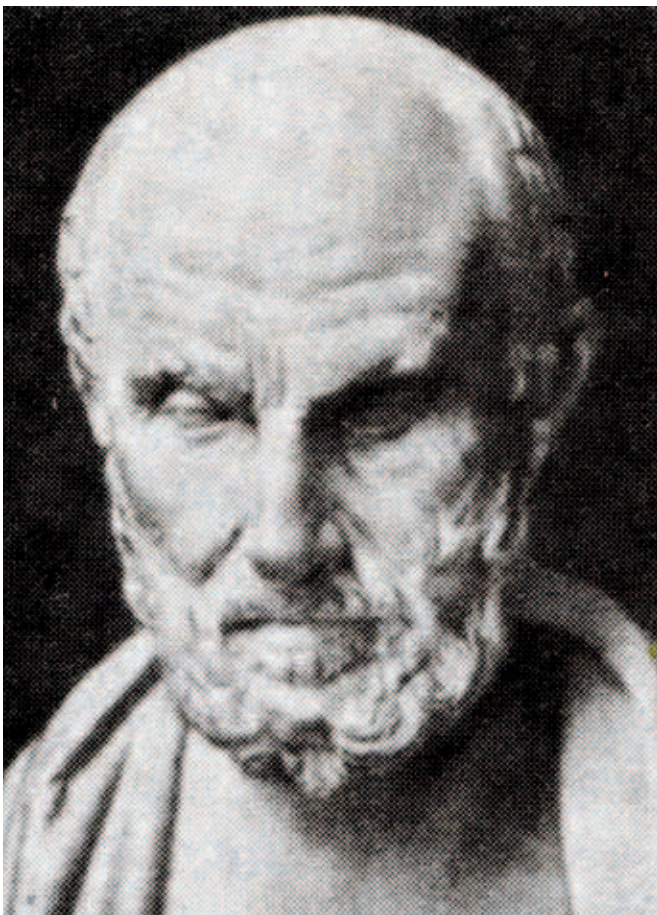
brych warunkach atmosferycznych, przy pełnym słońcu, owoce nabierały szczególnego smaku i koloru. Liczne i różne drożdże na skórkach sprzyjały fermentacji, więc i wyrób wina nie był trudny. Niech nutę magii do wyobrażeń na temat niezwyklej mocy winnego napoju doda legenda gruzińska, zapisana przez Aleksandra Glontiego, zaadaptowana i przekazana dalej przez podróżniczkę Annę Janicką-Galant, współtwórczynię kulturowo-etnograficznego serwisu o Gruzji, www.obliczagruzji.pl. „Dawniej wina nie znano. Rosły winne grona dzikiej winorośli w lesie i tylko je ptaki dziobały. Raz pewien biedak wykopał w lesie krzak winorośli, przyniósł go do domu i zasadził w pobliżu. Dojrzałe winogrona były smaczne i soczyste. Tak zasmakowały biedakowi, że w drugim roku posadził ich dziesięć, a w trzecim sto. Jesienią, kiedy dojrzałe winogrona dały obfite zbiory, biedak zaczął je zbierać. Zbierał i pyszny sok robił. Co zdołał wypić, wypił, a że mnóstwo soku pozostało, to całą resztę, żeby się nie zmarnowała pozlewał, w wielkie dzbany i położył w chłodzie piwnicy. Dwa



Winnica w Galilei, historycznej krainie na północy Izraela i w Palestynie.

miesiące później otworzył dzban i spróbował. Stała się rzecz dziwna – napój był jeszcze smaczniejszy. Zaskoczony biedak pomyślał – jak to się dzieje, że ta powyginana winorośl daje taki pyszny napój? A skoro jest tyle dobrego napoju, to mogę zwołać przyjaciół na przyjęcie – będziemy się weselić razem. Na biesiadę przybył słowik, wypił jeden puchar i powiedział: – Kto ten napój wypije – zaśpiewa jak słowik! Następny przyleciał kogut i również puchar osuszył, po czym rozpostarł skrzydła i wyciągnął w górę głowę mówiąc: – Kto wypije więcej – będzie się pusał jak kogut! Trzeci był gruby wieprz, który osuszył jeszcze większy kielich i powiedział: – Kto tyle wypije będzie się tarzał w błocie, jak ja! Na koniec przyszedł lis. Wychylił kilka tęgich kielichów i powiedział: – A kto jeszcze więcej wypije, to wino się w niego wkradnie po lisiemu ukradkiem i narobi on takich rzeczy, za które mu przyjdzie się jeszcze długo wstydić i czerwienić. I tak też działa wino na ludzi: Jeśli wypiją trochę, to weselą się i śpiewają. Jeśli wypiją więcej, to stają się głośni i czupurni jak kogut. Jeśli jeszcze więcej, to na nogach ustać nie potrafią i pod stół lub w błoto się przewracają. A jeśli zupełnie wszelką miarę w piciu przekroczą, to takich rzeczy narobią, że ze wstydu przez wiek cały będą się czerwienić.”

Swoje ważne miejsce wino zajmowało również w czasach biblijnych. Jednak na kartach Pisma Świętego znaleźć możemy raczej ostrzeżenia, napomnienia i feralne skutki spożywania fermentowanego napoju. Pierwsza wzmianka o winie pojawia się przy okazji nieskazitelnego Noego, którego Bóg uratował przed potopem. Upiwszy się, stracił Noe kontakt z rzeczywistością i nagi leżał w namiocie. Ewidentny przekaz tej opowieści jest taki, że nawet ludzie wielcy, żyjący w zażyłości z Bogiem, są narażeni na upadki. Historia ukazuje słabość natury ludzkiej, skłonnej do popełniania czynów niegodnych. Ale nie jest to jedyne ostrzeżenie w Biblii przed spożywaniem fermentowanego napoju. Izajasz w swoim proroctwie ostrzega: „Biada tym, którzy rychło wstając rano szukają sycery, zostają do późna w noc, [bo] wino ich rozgrzewa. Nic, tylko harfy i cy-



Popiersie Hipokratesa.



„Gody w Kanie Galilejskiej” – obraz włoskiego malarza renesansowego Paola Veronesego (źródło: Wikipedia).

try, bębny i flety i wino na ich ucztach. O sprawę Pana nie dbają ani nie baczą na dzieła rąk Jego.” Choć ściślej rzecz nazwawszy, należy szczerze uznać raczej za piwo, wszak napój to poddany procesowi fermentacji. Ponadto w Księdze Przysłów również jest wyraźne ostrzeżenie przed nadmiarem wina: „U kogo «Ach!», u kogo «Biada!», u kogo swary, u kogo żale, u kogo rany bez powodu, u kogo oczy są mętne? U przesiadujących przy winie, u chodzących próbować amfory. Nie patrz na wino, jak się czerwieni, jak pięknie błyszczy w kielichu, jak łatwo płynie [przez gardło]: bo w końcu kąsa jak żmija, swój jad niby wąż wypuszcza; twoje oczy dostrzegą rzeczy dziwne, a serce twe brednie wypowie. Zdajesz się spać na dnie morza lub spoczywać na szczycie masztu. «Obili mnie, nic nie poczułem, chłostali, nic nie wiedziałem. Kiedyż się zbudzę? Jeszcze nadal go pragnę...»” Jednak w Biblii są nie tylko napomnienia. Więcej razy jesteśmy świadkami przywoływania krzewu winnego jako symbolu pojednania Boga z narodem wybranym. Jest symbolem bożego planu na ułożenie świata, wszak obfita winorośl jest wyraźnym przesłaniem o wyjątkowości Izraelitów, zaś uschnięte i pozbawione owoców krzaki to metafora słabej wiary. Jednak wróćmy do przypadku Noego – to przykład, jak ostrożnie człowiek, nawet ten najbardziej wierzący, powinien używać dóbr winnicy.

Nowy Testament to zupełnie inna symbolika. Wino postrzegane jest jako znak zaproszenia wszystkich ludzi przez Syna Bożego do Jego królestwa. Pierwszy tak wyraźnych sygnał, gdzie wino odgrywa kluczową rolę to wesele w Kanie Galilejskiej. Pięknie komentuje ten fragment ewangelii ksiądz Roman Kempny: „W każdym małżeństwie powtarza się wydarzenie z Kany. Rozpoczyna się ono w radości i entuzjazmie (czego symbolem jest wino), lecz początkowa euforia, podobnie jak wino w Kanie, wraz z upływem czasu zużywa się i zaczyna jej brakować. Coraz częściej więc robi się rzecz już nie z miłości oraz

z radością, ale z nawyku. Jeśli zabraknie czujności, rodzinę może ogarnąć chmura szarości i nudy. Zaproszonym na wesele – czyli własnym dzieciom – ma się do ofiarowania jedynie zmęczenie i zmartwienia. Także o tych małżonkach trzeba ze smutkiem powiedzieć: «Nie mają już wina!»”. I tu właśnie wino jest porównywane do życia w zgodzie z Chrystusem, podobnie jak w Kanie Galilejskiej, należy zaprosić Jezusa do swojego małżeństwa, aby przemienił wodę małżeńskiej rutyny w wino życia, zaskakiwania się i wzajemnego szacunku.

Przez modlitwę, obcowanie z Pismem Świętym, jak i aktywnym udziale w społeczności kościelnej. Drugi ważny fragment to ostatnia wieczerza i Jezus wznoszący w górę kielich z winem, a w rzeczywistości krwią. To przemienienie jest fundamentem wiary chrześcijan. Tak więc symbolika wina w Nowym Testamencie jest zgoła odmienna od srogiej, starotestamentowej tradycji. Jest nadzieją na odkupienie, jest łącznikiem między Bogiem a ludzkością, wreszcie jest symbolem oczyszczenia duchowego i przystąpienia do stołu pańskiego. Widzimy zatem, że w tym przypadku symbolika wina nabiera zupełnie metaforycznego wymiaru i nie jest rozpatrywana dosłownie.

Czym zatem jest wino w dziejach ludzkości? Na to pytanie jest niezwykle trudno odpowiedzieć w kilku akapitach, dlatego skupiliśmy się jedynie na czasach najbardziej zamierzchłych. Jednak kolejne okresy historyczne to nowe tradycje produkcji winnej, nowe symbole i zastosowania, niezwykle barwne i czasem niesamowite. To również opowieści o podrabianiu tego szlachetnego trunku czy dodawaniu mocy. To temat na zupełnie odrębną rozmowę. Niechaj zachętą do tych winnych podróży będzie wiersz, żyjącego na przełomie XVI i XVII wieku poety, który zabawiał magnackie rody, Piotra Zbylitowskiego:

*Wino dowcip zaostrza, posila człowieka,
Żołądkowi potrzebne i przyczynia wieka.
Frasunek, myśli próżne wybija nam z głowy.
Czemu żaden nie sprostą wymownymi słowy.
Dni wesołych matką jest, dobrą myśl sprawuje,
Winem głowa zagrzana kłopotu nie czuje.
Nuży skąpstwo przemierze, łakomstwo przekłete...*

[MW]

Święto Konstytucji

Z udziałem wojewody Agaty Wojtyszek odbyły się w Kielcach uroczystości obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. Rozpoczęła je Msza Święta w intencji Ojczyzny w Bazylice Katedralnej.

Główną część wojewódzkich obchodów Święta Konstytucji zorganizowano przed Pomnikiem Stanisława Staszica w Parku Miejskim. - Naszą powinnością jest dbać o bogactwo duchowe i kulturowe Polski. Stać na straży wolności, demokracji i praworządności. Współdecydować o przyszłości naszej i naszego kraju. Tylko zjednoczeni we wspólnej sprawie możemy budować Polskę silną i nowo-

czesną - mówiła wojewoda.

Przed pomnikiem złożono wieńce i wiązkanki kwiatów. Podczas uroczystości ułani z Kieleckiego Ochotniczego Szwadronu Kawalerii otrzymali z rąk wojewody elementy historycznego umundurowania. Po oficjalnej części obchodów, w Parku Miejskim rozpoczął się piknik historyczny „Vivat 3 Maj!”. Wśród wielu atrakcji znalazły się m.in. pokazy grup rekonstrukcji historycznej, wystawa zabytkowych samochodów, występy artystyczne, a także degustacja żołnierskiej grochówki.



Wieści z urzędu

Pierwszy miesiąc programu

Do końca kwietnia wnioski o przyznanie świadczenia wychowawczego złożyło na terenie naszego województwa już blisko 70% uprawnionych - wynika z danych jednostek bezpośrednio realizujących program „Rodzina 500 plus”. Podczas konferencji prasowej wojewody Agaty Wojtyś podsumowano pierwszy miesiąc funkcjonowania rządowego programu.

Do otrzymania świadczenia wychowawczego w województwie świętokrzyskim uprawnionych jest blisko 188 tysięcy dzieci. Szacunkowa liczba wnioskodawców to prawie 114 tysięcy osób. W budżecie wojewody na wypłatę świadczenia w tym roku zabezpieczono 594 mln 112 tys. zł.

W kwietniu w naszym regionie wydano już 26 834 decyzje przyznające świadczenie wychowawcze oraz wypłacono 34 691 przyznanych świadczeń. Wydatki z budżetu państwa poniesione na ten cel to 17 mln 326 tys. zł. Na wypłatę świadczenia wychowawczego i obsługę pro-

gramu przekazano (do końca kwietnia) samorządom ponad 65 mln zł. Z powyższej kwoty gminy otrzymały ponad 64 mln 858 tys. zł, natomiast powiaty ponad 420 tys. zł.

Codziennie, począwszy od 1 kwietnia, w świętokrzyskich gminach odbywają się spotkania promujące program „Rodzina 500+”. Ich celem jest dotarcie do jak największej liczby osób uprawnionych do otrzymania świadczenia wychowawczego. W ustalonych wcześniej miejscowościach pracownicy Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego przygotowują stoisko informacyjne, gdzie zachęcają do korzystania z rządowego programu, udzielają ogólnych informacji oraz rozdają ulotki informacyjne i formularze wniosków o wypłatę świadczenia. Do gmin wyruszają również specjalnie oznakowane „Busy 500 plus”, które mają zainstalowany system nagłaśniający i komunikat przybliżający ideę programu. Codziennie spotkania odbywają się w dwóch gminach. Akcja promująca potrwa do czasu odwiedzenia wszystkich gmin na terenie naszego województwa.

Zatrzymane w kadrze



Kielce, rok 1936. Widok ulicy Henryka Sienkiewicza, od ul. Małej w kierunku stacji kolejowej. Kielczanie spacerujący letnią porą, konne dorożki jadące główną arterią miasta. Z prawej strony widoczny szyld sklepu tytoniowego „Kometa”, z lewej zaś widać fragment wejścia do słynnej cukierni Kazimierza Smoleńskiego. Lokal ten powstał na początku stulecia, szybko zdobył sobie uzna-

nie gości i zgromadził grono stałych bywalców - tam po prostu wypadało być! Autor zdjęcia to Henryk Poddębski (1890-1945), jeden z najwybitniejszych polskich fotografików, zajmujący się tzw. fotografią krajoznawczą, jego prace stanowią swoistą panoramę II Rzeczypospolitej. Prezentowana fotografia pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej.

„Laury Świętokrzyskie” wręczone

Statuetki Nagrody „Laur Świętokrzyski” wręczyła wojewoda Agata Wojtyszek wraz z wicewojewodą Andrzejem Bętkowskim. Laureatów X, jubileuszowej, edycji nagrody uhonorowano podczas uroczystej gali w Centrum Kongresowym Targi Kielce.

Nagroda wojewody ma charakter honorowy i jest wyróżnieniem dla osób oraz instytucji szczególnie aktywnych w obszarach będących przedmiotem oceny. W tym roku została przyznana w sześciu kategoriach: „Przedsiębiorstwo odpowiedzialne społecznie”, „Gmina miejska”, „Gmina wiejska”, „Człowiek roku”, „Lider dobroczynności” oraz „Fair play”.

W pierwszej z kategorii zwyciężyło Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej S. A. w Ostrowcu Świętokrzyskim. Najlepszą gminą miejską okazał się Chmielnik, a gminą wiejską - Strawczyn. Człowiekiem roku został prof. Stanisław Głuszek - lekarz, specjalista chirurgii ogólnej i onkologicznej. Tytuł „Lidera dobroczynności”

otrzymała Urszula Radziszewska, prezes Towarzystwa Dobroczynności w Kielcach. Statuetka „Fair play” trafiła do Oddziału Regionalnego Olimpiady Specjalne Polska - Świętokrzyskie, m.in. współorganizatora tegorocznych IX Ogólnopolskich Zimowych Igrzysk Olimpiad Specjalnych w Zakopanem. Wojewoda przyznała także statuetkę „Lauru Specjalnego”. Otrzymała ją wspólnota Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej ze Świętego Krzyża, a nagrodę odebrał o. superior Zygfryd Wiecha OMI.

- Te wyróżnienia to duży splendor, ale również olbrzymia odpowiedzialność społeczna. Honorujemy bowiem osoby i podmioty, które działają na rzecz innych, wnosząc znaczący wkład w rozwój i promocję regionu, a także przyczyniają się do budowania pozytywnego wizerunku Ziemi Świętokrzyskiej w Polsce i Europie. Serdecznie za to Państwu dziękuję - mówiła wojewoda Agata Wojtyszek. Tegoroczną galę wręczenia nagród uświetnił występ zespołu „AudioFeels”.



Ludzie naszego regionu

Ks. Melchior Buliński



„Gorący miłośnik pomników pochodzących z epoki zamierzchłej, zazdrośnie czuwał nad nimi i własnym podtrzymywał je nakładem, lękając się, aby obca ręka nie sprofanowała tych świętości. Nie płaszczył się przed wyższymi, dostępnym był dla niższych, dla wszystkich, osobliwie zaś dla młodzieży” - tak wspomniano postać pochodzącego

z Chmielnika, a związanego z Sandomierzem kapłana, historyka Kościoła, profesora sandomierskiego Seminarium Duchownego. Z troską odnosił się do pamiątek przeszłości, a jego monumentalna „Monografia miasta Sandomierza” jest książką niezwykle cenną dla wszystkich miłośników regionu.

Melchior Buliński urodził się w 1810 r., szkołę elementarną ukończył w rodzinnym Chmielniku, następnie wiedzę zdobywał w szkole wojewódzkiej w Pińczowie. W 1832 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Był pilnym studentem, więc na koszt diecezji wysłano go na dalszą edukację do warszawskiego Seminarium Głównego. W 1836 r. przyjął święcenia kapłańskie, został później kanonikiem kapituły sandomierskiej oraz prałatem kustoszem. Od 1840 r. pełnił jednocześnie funkcję proboszcza parafii w Mikułowicach. Sporo podróżował w celach naukowych - w ciągu dziesięciu lat, począwszy od roku 1843, odwiedzał Rzym, Akwizgran, Kolonię, Strasburg, Wiedeń, Pragę. Także podczas krajowych wypraw „szukając prawdy u samych źródeł, przetrząsał starannie archiwa kościołów i klasztorów”. W stołecznej akademii duchownej objął katedrę historii i pozostawał na tym stanowisku aż do zamknięcia uczelni w 1867 roku. Wrócił wówczas do Sandomierza, gdzie w seminarium został profesorem historii kościelnej i powszechnej, a jego wielce ciekawe wykłady „były przez alumnów z punktualną regularnością uczęszczane”.

„Widzimy ks. Bulińskiego w Sandomierzu, spędzające długie godziny przed portykiem katedralnej świątyni lub przed kościołem św. Jakuba w poważnym milczeniu i skupieniu uwagi. (...) Tam marzył o przeszłości, tam czytał wyraźne dlań słowa dziejów, wyryte w każdej cegielce”. Historia była dla niego „pięknym umysłowego życia celem”. Szczególnie zajmujące były dla księdza profesora dzieje Sandomierza, a ukoronowaniem tej sandomierskiej pasji było napisanie wspomnianej monografii historycznej miasta (praca ta została wydana już po śmierci jej autora). Ks. Melchior Buliński znany jest jako autor sześciotomowej „Historii Kościoła powszechnego”, a także trzytomowej „Historii Kościoła polskiego”. Z tych podręczników do nauki dziejów Kościoła korzystali alumni większości seminariów duchownych Królestwa Polskiego.

Zmarł w Sandomierzu 22 maja 1877 roku, spoczął na cmentarzu w Mikułowicach. Pamiątkowe epitafium księdza Melchiora znajduje się w ukochanym przez niego sandomierskim kościele dominikańskim św. Jakuba, na rzecz którego dokonał stosownego zapisu w testamencie.

[JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Wąchocki kapitułarz



To najpiękniejsze romańskie wnętrze w naszym kraju, uważane jest za wzorcowy typ cysterskiego kapitułarza, czyli pomieszczenia służącego zakonnikom do zebrań. To najcenniejszy zabytek wąchockiego opactwa cystersów, zbudowanego na przełomie XII i XIII stulecia. Jego imponująca rzeźba architektoniczna jest wyjątkowej wartości, całość stwarza niesamowity klimat średniowiecza.

„Salę tę na dole klasztoru mieszczącą się wspierają cztery grube i niskie kolumny z ciężkimi kapitelami bizantyjskimi, sklepienie w niej łukowate i okna szczególnego rodzaju, z małemi, w ołów oprawnymi szybami, słabo przepuszczają światło” - tak widział to wnętrze w połowie XIX w. Franciszek Maksymilian Sobieszczański. „Jest to miejsce uświęcone tradycją, spełniające bardzo ważną rolę w życiu cystersów. Tu codziennie wcześniej rano gromadzili się cystersi, by wysłuchać rozdziału reguły zakonnej, tzw. Capitulum, od którego pochodzi nazwa sali. Odbывало się to po porannej modlitwie liturgicznej zwanej primą, przed godziną 5. Najpierw lektor odczytywał martyrologium na dzień, w którym się to odbywało, następnie odmawiano krótką modlitwę poranną zw. pretiosa i odczytywano fragment z Reguły św. Benedykta. W niedzielę czytano fragment zarządzeń Kapituły Generalnej cystersów” - opisał szczegółowo początek zakonnego dnia Alojzy Dudek w „Przewodniku po opactwie w Wąchocku”.

Kapitułarz w wąchockim klasztorze uważany jest za niemal idealnie zachowane romańskie wnętrze. Kto jeszcze nie miał okazji podziwiać tego cuda dawnej architektury, arcydzieła cysterskich mistrzów, koniecznie musi tę zaległość nadrobić.



[JK]

Warto pamiętać

Kartka z kalendarza: maj

1331, 26 maja: król Władysław Łokietek zwołał na zamek w Chęcinach walny wiec wszystkich ziem polskich. Kończył się okres rozejmu z zakonem krzyżackim, monarcha postanowił zabezpieczyć tereny Wielkopolski, które najbardziej narażone były na atak. Podczas wiecu król mianował swego syna, księcia Kazimierza, namiestnikiem Wielkopolski, Kujaw i ziemi sieradzkiej. Kilka miesięcy później polskie rycerstwo zwyciężyło wroga w bitwie pod Płowcami.



Zamek w Chęcinach na pocztówce z pocz. XX w.

1505, 4 maja: zmarł Władysław z Gielniowa, urodzony ok. 1440 r. niedaleko Przysuchy duchowny i ceniony poeta, jeden z nielicznych znanych z imienia, którzy w wiekach średnich tworzyli w ojczystym języku. Współcześni nazywali go „płomiennym kaznodzieją”, gdyż słynął ze swych znakomitych, przemawiających do ludzkiej wyobraźni, kazań, które często wygłaszał wierszem. Wstąpił do zakonu bernardynów, dwukrotnie pełnił godność prowincjała. Pisał wiersze oraz pieśni religijne polskie i łacińskie.

1794, 7 maja: Tadeusz Kościuszko ogłosił Uniwersał Połaniecki. Postanowienia dokumentu dotyczyły głównie ograniczenia poddaństwa chłopów i nadania im wolności osobistej, przyznania prawa opuszczenia ziemi, uznania ograniczonego prawa chłopów do dochodzenia swoich spraw w sądach, zapewnienia nieusuwalności z ziemi czy zmniejszenia pańszczyzny. Zapowiedziano ponadto uwłaszczenie chłopów - uczestników insurekcji z gruntów narodowych i skonfiskowanych zdrajcom.

1800, 24 maja: wielki pożar, który wybuchł przed południem, zniszczył niemal całe ówczesne Kielce (w głównej mierze o drewnianej zabudowie). W ciągu trzech godzin żywioł strawił m.in. wszystkie budynki w Rynku, wraz z murowanym ratuszem, którego już nie odbudowano. Ocalały na szczęście murowane gmachy w południowej części miasta - kolegiata, pałac biskupów krakowskich, seminarium duchowne, szkoła i kanonie.

1860, 14 maja: w Kielcach urodził się Jan Łoś, wybitny językoznawca, historyk literatury, autor pierwszych podręczników do gramatyki historycznej języka polskiego, współtwórca krakowskiej szkoły językoznawczej, szanowany nauczyciel akademicki. Profesor zajmował się głównie studiami nad zabytkami piśmiennictwa staropolskiego, rozwojem wersyfikacji polskiej, historią polskiego słownictwa. Napisał ponad 250 prac naukowych oraz artykułów, wśród nich wiele monografii o pionierskim charakterze.

1888, 3 maja: w ten świąteczny dzień przyszedł na świat w Ruszkowcu pod Opatowem Władysław Prażmowski. Jego ułanów zwano „Beliniakami”, od pseudonimu „Belina”, jaki przyjął ów „skromny a właściwie wyzywający, dziki i radosny, bohaterski a bezczelny” późniejszy pułkownik, darzony wielką sympatią przez Józefa Piłsudskiego. Słynna „Siódemka Beliny” dała początek odrodzonej kawalerii polskiej, a po wykonaniu zadania została skierowana do tworzącej się Pierwszej Kompanii Kadrowej. Za wojnę 1920 roku otrzymał Virtuti Militari.

1888, 6 maja:

urodził się Mojżesz Pelc, kielczanin z wyboru, znany przed wojną lekarz i społecznik. Oficer Wojska Polskiego, jako lekarz wojskowy brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W Kielcach prowadził prywatną praktykę lekarską. Przez wiele lat przewodniczył Towarzystwu Pomocy Ubogim Chorym Żydom, działał w stowarzyszeniu Dom Starców fundacji braci Zagajskich. Był dyrektorem Szpitala Żydowskiego oraz radnym miejskim. Aresztowany za działalność konspiracyjną, został zamordowany przez hitlerowców w 1941 r.



Władysław Belina-Prażmowski.

1889, 24 maja: w Kielcach urodził się Jan Czarnocki, jeden z najwybitniejszych polskich geologów, znawca i wszechstronny badacz Gór Świętokrzyskich, twórca świętokrzyskiej placówki Państwowego Instytutu Geologicznego. Poświęcał dużo uwagi zagadnieniom geologii surowcowej. Dla potrzeb zbadania głębszego podłoża paleozoicznego Gór Świętokrzyskich był pionierem praktycznego zastosowania badań geofizycznych. Jego zbiory przyrodnicze zapoczątkowały utworzenie muzeum Państwowego Instytutu Geologicznego.

1891, 16 maja: w Suchedniowie przyszedł na świat Jan Gajzler, poeta opisujący w swych wierszach umiłowaną, „uroczną”, rodzinną ziemię świętokrzyską. Główną tematyką jego twórczości było piękno przyrody i uroki wsi. Najlepszym okresem twórczości była dla poety połowa lat dwudziestych, jego wiersze spotkały się z dużą popularnością wśród czytelników oraz uznaniem samego Stefana Żeromskiego. Swe poezje publikował m.in. w kieleckim mieście „Radostowa”.

1919, 20 maja: w Kielcach urodził się Gustaw Herling-Grudziński, jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy. Uczeń kieleckiego gimnazjum im. M. Reja, żołnierz armii



Józef Piłsudski oraz wojewoda Ignacy Manteuffel w Kielcach (rok 1926).

Andersa, po wojnie emigrant polityczny, współzałożyciel i początkowo współredaktor „Kultury”. Od 1952 r. mieszkał we Włoszech. W jego dorobku znaleźć można krytykę literacką, prozę, esej, a także oryginalne formy mieszane. Honorowy obywatel Kielc od 1991 r.

1924, 24 maja: wojewodą kieleckim został mianowany Ignacy Manteuffel, poprzednio wicewojewoda warszawski. Był ceniony za wiele inicjatyw, które przyniosły regionowi kieleckiemu wymierne korzyści. Wymieniane są tu m.in. działania na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa publicznego oraz szkolnictwa i opieki społecznej. Jego imieniem nazwano Zakład Wychowawczo-Leczniczy dla dzieci gruźliczych w Rabsztynie. Po trzech latach urzędowania, zmarł nagle w Kielcach 17 sierpnia 1927 r.

[wybór: JK]

Zygzakiem

„Przystojność więc - jak zwać będziemy piękne obyczajowe ułożenie człowieka - jest szczęśliwym połączeniem moralności z wdziękiem; z tego to podwójnego stanowiska uważać ją i taką brać za towarzyszkę wszelkich, równie najpoważniejszych spraw, jak i błahych uciech życia, należy” - pisał Paweł Eustachy Leśniewski w poradniku „Wychowaniec dziewiętnastego wieku czyli przepisy przystojności i dobrego tonu w pożyciu towarzyskiem”, wydanym w 1843 roku. Książki tego typu cieszyły się niegdyś powodzeniem, dużą wagę przykładano bowiem do przestrzegania obyczajowej etykiety.

Zacznijmy od domu. „Rozmowa między małżonkami nie może być wprawdzie zawsze ozdobna i staranna, podobnie jak z obcymi osobami: byłoby śmieszną rzeczą żądać, aby mąż do żony i nawzajem żona do męża mówiła z przymusem i okazywała usilność w doborze wyrażen” - pisał autor, ale radził przy tym: „W każdym sporze czuwaj pilnie nad sobą, strzeż się, aby małżeńska poufałość nie zamieniła sporu w kłótnię”. Przy tym ważna była „przystojność” w rozmowie, oczywiście nie tylko między małżonkami: „Zbyt nie otwieranie gęby mówiąc, a nade wszystko przy wyrazach znaczących zadziwienie; wykrzykiwanie ust na bok dla nadania sobie oryginalnej miny, sznurowanie ich, aby się wydały mniejsze, śmianie się nieumiarkowanie głośne, prostackie, niespokojne dryganie wargami i konwulsyjne ich ściąganie w czasie opowiadania lub czytania rzeczy przerażających, strasznych; mocne tchanie w twarz osobie, do której się mówi, są wadami uderzającymi i nieznośnymi”. Z kolei „Prowadzić rozmowę nie jest to mówić bezustannie, jak rozumieją gaduły, ale na przemian mówić i słuchać, a jak w jednym, tak w drugim dobrze się sprawić należy”.

Elegancko należało zaprezentować się na balu. „Tańcz z wdziękiem i skromnie, nie okazuj chęci popisywania się. Wstrzymuj się od zbytich skoków i natężonego wymuszonego robienia nogami, jeżeli nie chcesz na siebie zwr